

Plany nowego podatku, który uderzy w polski przemysł

7 czerwca 2019

„Koniec z dyrdymałami” miała stwierdzić na zamkniętym posiedzeniu swojej partii Angela Merkel i zapowiedziała zaostrzenie prowadzonej przez Niemcy „polityki klimatycznej”. Wśród rozważanych opcji jest pomysł przeforsowania w Brukseli przez niemiecki rząd nowego unijnego podatku dotyczącego emisji CO₂. Dla opartej na węglu polskiej energetyki, która już teraz przeżywa ciężkie chwile, byłby to de facto gwóźdź do trumny. Produkowanie prądu w naszym kraju stałoby się kompletnie nieopłacalne. Wygranymi byłiby natomiast niemieccy eksporterzy energii i technologii.



Politycy rządzących w Niemczech partii CDU/CSU są coraz bardziej nerwowi. W ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego uzyskali najgorszy wynik w historii swoich startów. Jako powód spadającej popularności podają przechodzenie elektoratu na stronę Zielonych. Rozwiązaniem problemu ma być zaostrzenie „narracji klimatycznej”, czyli przejęcie języka używanego przez Zielonych właśnie.

„Koniec z dyrdymałami” – miała oświadczyć Angela Merkel na

posiedzeniu frakcji CDU/CSU w Bundestagu w ostatni wtorek i zapowiedziała „przełomowe” kroki w ochronie klimatu. Jakie dokładnie? Póki co znamy jedynie opublikowany 12-punktowy „Plan na rzecz ochrony klimatu”. Przewiduje on m.in. opodatkowanie paliwa lotniczego, całkowitą rezygnację z węgla jako paliwa do tworzenia energii elektrycznej, walkę z jednorazowymi opakowaniami, jak i rozszerzenie tych rozwiązań na poziom europejski (plan ten ma bowiem dotyczyć samych tylko Niemiec).

Dla polityków CDU/CSU to może być jednak zbyt mało, aby przekonać do siebie elektorat „Zielonych”. Dlatego rozważany jest również pomysł przeforsowania przez rząd w Berlinie na forum UE nowego podatku dotyczącego emisji CO₂. Szczegóły na razie nie są znane. Wiadomo tylko tyle, że obciążenie to miałyby obowiązywać na terenie całej Wspólnoty, prawdopodobnie zastąpiłoby obowiązujący obecnie system handlu pozwoleniami na emisję, a jego celem miałyby być definitywne zniechęcenie członków UE do korzystania z węgla, jako paliwa wykorzystywanego do produkcji energii elektrycznej.

Pisałem o tym jakiś czas temu, ale w kontekście doniesień o możliwości wprowadzenia nowego „podatku od CO₂” nie zaszkodzi powtórzyć. Otóż czym innym jest przejście z energetyki węglowej w odnawialną (OZE) w warunkach gospodarki rozwiniętej, posiadającej spore zasoby kapitałowe, a czym innym jest porzucenie energetyki węglowej dla odnawialnej w przypadku państwa „na dorobku”, którego możliwości finansowe są ograniczone i wiele rzeczy trzeba kupować „na kredyt”. Patrząc przez ten pryzmat siłowe zniechęcanie nas do energetyki węglowej poprzez dorzucanie coraz to nowych opłat, tak aby koszty produkcji prądu z węgla nie różniły się wiele od kosztów jego importu z zagranicy lub kosztów jego wytworzenia w OZE, spowoduje nie tylko zmniejszenie emisji CO₂ i osiągnięcie przez Polskę „celów klimatycznych”. W krótkiej perspektywie czasowej może się również przyczynić do przejęcia kontroli nad bezpieczeństwem energetycznym Polski przez

podmioty, które będą nam w stanie dostarczyć odpowiednią ilość taniej energii z zagranicy. Komu uda się to zrobić będzie miał zapewnione miliardowe przychody na wiele lat.

Na podstawie: Deon.pl, Cleanenergywire.org, Bloomberg.com

Zdjęcie: [AnetteBjerg](#) (CC0)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](#)